

„Wrześniowy spacer w Polsce w 2028 roku”

Słoneczne promienie zaglądające do pokoju przez firankę obudziły mnie. Powoli otwierałam oczy i podeszłam do okna. Był piękny wrześniowy poranek. Chociaż rok szkolny 2028/2029 dopiero się zaczął, miałam wrażenie, jakby trwał wieczność... Na szczęście dzisiaj był najwspanialszy dzień tygodnia - sobota! Wyjrzałam przez okno. Na zewnątrz świeciło słońce, niebo było bezchmurne, słychać było śpiew ptaków i cichy szum liści na gałęziach drzew. Czego chcieć więcej? Postanowiłam, że pójdę na spacer. Szybko ubrałam się, zjadłam śniadanie i wyszłam z domu.

Park był po drugiej stronie ulicy, a od niedawna krążyły pogłoski, że w okolicy mają powstać jeszcze dwa! Zresztą już od jakiegoś czasu w całym mieście przybywało parków. Przechodząc przez jezdnię, zwróciłam uwagę na auto z silnikiem spalinowym. W dzisiejszych czasach takie samochody to prawdziwa rzadkość, ponieważ wytwarzają spaliny szkodliwe dla środowiska. Teraz na ulicach królują samochody elektryczne. Bardzo dba się o ekologię. Wszyscy segregują śmieci, a makulaturę czy złom oddają do punktów skupu. Różne instytucje organizują mnóstwo zbiórek baterii i nakrętek, a dzięki wymianie pieców na gazowe -smog przestał istnieć. Z tych „ekologicznych” rozmyślań wyrwał mnie śmiech dzieci bawiących się w parku. Jakże uroczym wyglądali ci dwaj chłopcy grający w piłkę z kilkoma dziewczynkami, w tym jedną czarnoskórą. Aż miło było popatrzeć, jak dobrze się dogadują i świetnie razem bawią! Idąc dalej, zobaczyłam sporą grupę ludzi zgromadzonych wokół jednej z nowo powstałych alejek parku. Zmierzając w ich kierunku przypomniałam sobie, że to właśnie dziś miało nastąpić uroczyste odsłonięcie pomnika powstańców poległych podczas powstania listopadowego. Już z daleka rozpoznałam elegancko ubranego mężczyznę stojącego na mównicy. Był to prezydent Polski. „Niesamowite, że tu przyjechał!” - pomyślałam. Przecisnęłam się przez tłum, żeby dobrze słyszeć jego przemówienie, a brzmiało ono tak:

- Drodzy obywatele! Zebraliśmy się tu po to, aby uczcić poświęcenie powstańców, naszych przodków, którzy oddali swoje życie, abyśmy mogli dziś żyć w pięknym i niepodległym kraju, jakim jest Rzeczpospolita Polska. Choć nie przyczynili się bezpośrednio do odzyskania niepodległości przez naszą Ojczyznę, swą odwagą i walecznością zainspirowali wielu, aby walczyć za wspólne dobro. Dlatego dziś mam zaszczyt odsłonić przed państwem ten oto pomnik!

Po tych słowach pociągnął za czerwony materiał przykrywający rzeźbę, a zgromadzeni ludzie zaczęli bić brawo. Pomnik miał ok. 4 metrów wysokości i przedstawiał kilkunastu powstańców ładujących naboje do muszkietów zdobytych z arsenału, który był widoczny metr za nimi. Rzeźba była ogromna i wyglądała imponująco. Kiedy wszyscy zaczęli się rozchodzić, zrobiłam zdjęcie telefonem i usiadłam na ławce obok. Włączyłam Internet, aby sprawdzić pocztę. Przyszły do mnie m.in. takie wiadomości: „Leć na Marsa! Teraz to możliwe! Kup wycieczkę za jedyne 500000 złotych! Więcej informacji znajdziesz na stronie internetowej.”, „Na najnowszym notowaniu listy przebojów rządzą pieśni patriotyczne! Sprawdź, czego Polacy słuchają najczęściej! Kliknij tutaj!” albo „UWAGA! Polscy naukowcy po wielu latach badań nareszcie wynaleźli szczepionkę na raka! Przyjdź do jednego z

pięćdziesięciu punktów w całym kraju i za darmo zaszczep się przeciwko nowotworom! Listę punktów znajdziesz pod tym linkiem.”. Pomyślałam, że gdybym miała tyle pieniędzy, to na pewno chętnie bym poleciała na Marsa, ale niestety to za dużo kosztuje. Za to od razu sprawdziłam, gdzie najbliżej można się zaszczepić przeciwko rakowi. To wspaniale, że naukowcom (i to na dodatek polskim) udało się wynaleźć lekarstwo na tę straszną chorobę!

Wstałam z ławki i poszłam dalej, słuchając śpiewu ptaków. Przypomniało mi się, jak niedawno w telewizji mówiono, że ponad połowę zagrożonych wyginięciem zwierząt i roślin udało się uratować, a przyrodnicy są na dobrej drodze, żeby i pozostałe przestały być zagrożone. Jak dobrze, że nadal będziemy mogli je podziwiać! Na koniec spaceru udałam się do piekarni po pieczywo. Lubiłam tam chodzić, ponieważ to miejsce było dla mnie prawie jak muzeum. Dzisiaj praktycznie nie ma fabryk, czy choćby piekarni, w których pracowaliby ludzie. Całą pracę -od początku do końca -wykonują roboty. Natomiast tam ludzie wyrabiają ciasto, formują chleby i bułki, następnie wkładają je do pieców i sprzedają. Ja chętnie przyglądałam się, jak kiedyś (choć wcale nie tak dawno temu) piekło się pieczywo, a rodzice wspominają jak to było, gdy oni byli mali. Cudowne miejsce! Idąc do tego „muzeum” zatrzymałam się na chwilę przed wystawą w sklepie z elektroniką. Takich sklepów też było mało, bo jedynie kilka w całym mieście, a nie więcej niż sto w całym kraju. Ludzie wolą robić zakupy przez Internet, co jest dla nich znacznie szybsze i wygodniejsze, więc prowadzenie stacjonarnych sklepów przestaje się opłacać. Poza zawodem sprzedawcy zanika również zawód kuriera. Wprawdzie społeczność zamawia wiele rzeczy przez Internet, ale dowożone są one przez inteligentne samochody. Pojazd taki (oczywiście elektryczny, nie spalinowy) automatycznie dostaje zlecenie z danego sklepu internetowego o zamówionym przez klienta towarze, wyszukuje najkrótszą trasę i sam jedzie do wyznaczonego celu. Gdy auto jest już pod domem, adresat dostaje wiadomość na telefon, żeby odebrać przesyłkę. Jednak jeżeli nie ma go w domu, czy z innych przyczyn nie może odebrać paczki, samochód wysyła wiadomość z prośbą o odbiór zamówienia na telefony sąsiadów. Ludzie są życzliwi, uczciwi i chętnie sobie pomagają, więc zawsze znajdzie się ktoś, kto będzie mógł wyjąć przesyłkę z bagażnika, a samochód jedzie wtedy dostarczać następne zamówienia do ich nadawców. Podobnie jest z pocztą tradycyjną, która -o dziwo- przetrwała ten cały postęp elektroniczny! Dostarczanie listów od dostarczania przesyłek ze sklepów internetowych różni się jedynie tym, że zazwyczaj robią to drony, które zwyczajnie podlatują do skrzynki, wrzucają kopertę i odlatują.

Moje zamyślenie również i tym razem przerwały dzieci. Ta sama grupka, która bawiła się w parku, teraz grała w berka na przyulicznym chodniku. Ach ,te dzieci! One są takie urocze! Wróciłam myślami do najnowszych telefonów starannie poukładanych za sklepową szybą. Chociaż mój telefon wcale nie był taki stary, jego funkcje już nie mogły się równać z opcjami, jakie posiadały te najnowocześniejsze urządzenia. Możliwość wydawania poleceń głosem, prywatny, wirtualny robolekarz, a nawet najwyższej jakości rzutnik i laser! Spojrzałam na ekran jednego z nich, na którym właśnie wyświetlała się godzina i uświadomiłam sobie, że już późno i muszę już wracać do domu. Szybkim krokiem poszłam do piekarni, następnie obrałam kurs na dom. Po drodze jeszcze na chwilę odwróciłam się, żeby spojrzeć na automatyczny

dozownik karmy dla ptaków oraz bezdomnych kotów i psów (których na szczęście już prawie nie ma), po czym prędko uchyliłam furtkę i weszłam do domu.

W przedpokoju zdjęłam buty oraz bluzę i poszłam do swojego pokoju. Najpierw szeroko otwarłam okno, aby móc słuchać melodyjnego śpiewu ptaków, a potem położyłam się na tapczanie i cieszyłam, że ten świat jest taki wspaniały, piękny oraz ciekawy. Cieszyłam się, że Polska jest taka wspaniała!